



Anthony Ashley Cooper Shaftesbury

Ja

Self

Abstract: The Self is the first Polish translation of an excerpt from Shaftesbury’s notebooks entitled Askêmata. The text proves that these notebooks not only complement the contents of his *Characteristics of Men, Manners, Opinions, Times*, the three-volume set which made Shaftesbury a famous and influential philosopher but is to be seen mainly as a kind of moral exercises and soliloquies in which Shaftesbury comments the works of the stoics: Epictetus and Marcus Aurelius. In one of the previous issues of „Folia Philosophica” three other excerpts from the same set were published: *Character and Conduct*, *Attention and Relaxation*, and *Improvement*; the present one is a continuation of the series.

Keywords: Shaftesbury, stoicism, self, moral exercises

Οὐ γὰρ φιλεῖς σεαυτόν. ἐπεὶ τοι καὶ τὴν φύσιν ἄν σου, καὶ τὸ βούλημα ταύτης ἐφίλεις [„Albowiem sam siebie nie miłujesz, w przeciwnym razie bowiem kochałbyś i swą naturę, i jej wolę”¹].

Jakże dziwaczne jest życie, gdy cały czas gani się samego siebie za to samo! Jak bezsensownie i nierozumnie jest ciągle pragnąć doprowadzenia się do porządku! Jakże absurdalnie jest gubić² drogę biegnącą tuż przed oczyma i wciąż na nowo pytać – tak jakby żyło się w jakimś innym, nieznanym świecie – „gdzie jestem?”.

¹ [Marek Aureliusz: *Rozmyślenia*. Przeł. M. Reiter. Kęty 2013, V, 1, s. 40. Wszystkie ujęte w nawiasy kwadratowe przypisy i wtrącenia w tekście pochodzą od tłumacza, skorzystano przy tym z uwag zawartych w będącej podstawą przekładu edycji angielskiej].

² Zob. Marek Aureliusz: *Rozmyślenia*, IV, 46[, s. 37–38].

Dlatego poweźmij postanowienie, że nigdy nie zapomnisz o sobie samym. Jak długo jeszcze będziesz odgrywać dwie różne role i będziesz dwiema różnymi osobami? Pomyśl o tym, kim jesteś, co postanowiłeś i co rozpocząłeś, przywołaj w sobie samym całego siebie. Bądź sobą w całości i zupełnie, bądź kimś jednym i tym samym; nie błędź daleko od siebie, aby nie utracić z oczu celu, lecz miej go zawsze przed oczyma, zarówno w sprawach małej, jak i wielkiej wagi, podczas rozrywek i w sprawach poważnych, w towarzystwie i w samotności, za dnia i w nocy. Niech ceremonie, wspólne rozrywki, wesołość i żarty z przyjaciółmi, wszystkie tego rodzaju rzeczy nie odwracają od tego twojej uwagi i nie pozwolą ci o tym zapomnieć. – Jak w takim razie mam się zachowywać w towarzystwie? Jak wypadnę w rozmowach z innymi? To będzie miało groźne konsekwencje! – Jakie? – Nie chcę, by obwołano mnie kimś źle wychowanym. Chcę należeć do towarzystwa. Czy jednak nie lepiej, abym zasłużył na miano dobrego przyjaciela? Czy nie lepiej być prawym, uczciwym, ufnym, niewinnym człowiekiem, kimś, kto miłuje innych³? Sam już wiesz doskonale, od czego to wszystko zależy.

Lecz jeśli obce mi będą wszelkie uniesienia, to jak mam w sposób śmiały i pełen troski robić coś dla innych czy choćby dla mego przyjaciela? – Jeśli nie daje się to pogodzić ze stałym usposobieniem, nigdy się nie uda. Jeśli daje się to pogodzić z charakterem kogoś innego, ale nie z twoim, ponieważ brak ci siły, dlaczego miałbyś podejmować się zadania, któremu nie podołasz? Po pierwsze, będziesz postępował nietaktownie, w sposób budzący wstręt, afektowany, aż wreszcie nie uda ci się osiągnąć tego, coś zamierzył. Po drugie, jeśli zapomnisz o samym sobie, to z pewnością zapomnisz też o swych obowiązkach, a twe postęпки zamiast ku noccie będą kierować się zupełnie gdzie indziej, podążając za twymi namiętnościami i nierozumnymi skłonnościami.

Ta nieustanna pilność jest jednak męcząca i uciążliwa. Czy nie można zaznać chwili wytchnienia, czy nie wolno choć trochę pobłażać sobie, pozwolić sobie na odrobinę rozluźnienia? – W tym momencie możesz słusznie zakrzyknąć: οὐ γὰρ φιλεῖς σεαυτόν [„sam siebie nie miłujesz”]⁴. W tym momencie możesz słusznie powiedzieć, że nie wiesz, jak miłować samego siebie i to, co dla ciebie dobre. Cóż jeszcze może istnieć na świecie takiego, co da ci zadowolenie? Co innego uratuje cię przed nieszczęściem? Jeśli zaś to zaniedbasz, jeśli okażesz się zbyt słaby, niesumienny, jeśli w tej sprawie się poddasz, czyż nie będzie to okrucieństwem wobec samego siebie? Zobacz, co dzieje się z tymi, którzy uznali, że ich korzyść i dobro znajdują się poza

³ Zob. *Natural Affection* [to odwołanie do jednego z wpisów z tego samego cyklu zapisków Shaftesbury’ego].

⁴ [Zob. przypis 1].

nimi. Popatrz na chciwych, próżnych, ambitnych i zniewieściałych – czy któryś z nich dba o samego siebie i nie zapomina o sobie? Czy ktoś taki znuży się kiedykolwiek myśleniem o swych bogactwach, inny – o szacunku i estymie, jakimi się go darzy, inny – o potędze i splendorze, jeszcze inny – o swej własnej osobie i wszystkim, co do niej należy? Wyobraź sobie kogoś takiego w jakichkolwiek okolicznościach, w jakimkolwiek towarzystwie, zaangażowanego w jakieś przedsięwzięcie. Łatwo dostrzec, że tacy ludzie wciąż są pełni trosk i nieustannie pragną osiągnąć jakiś swój cel. Dołączają do innych, interesują się sami sobą i troszczą się o rozmaite rzeczy, ale wciąż zachowują pewien dystans. Co innego mają na uwadze, co innego cenią. Zdradzają to maniery, czyny, gesty i głos, choćby z całych sił pragnęli to ukryć. Dla każdego, kto uważnie się tym ludziom przypatruje, jest to aż nazbyt oczywiste. Czy ów przeciwny sposób postępowania zasługuje na naśladowanie, czy jest prawdziwy i słuszny? Czy to, czym ci ludzie się zajmują, może mieć dla nas urok i nas pociągać? Czyż cnota nie powinna panować? Czy należy mniej szanować towarzyskość oraz życie zgodne z naturą? Czy też są one same w sobie czymś mniej pięknym? Czy *virtuoso*, rzeźbiarz, malarz, muzyk, architekt czy ktokolwiek, kto szczerze miłuje uprawianą przez siebie sztukę bądź naukę, może być przez nią pochwycony, żyć tylko nią i niczym więcej, a tylko w przypadku cnoty i tego, kto ją bada, tak być nie może? Czy ktoś, kto do niej dąży, ma czynić to w sposób mniej żarliwy? Czy ta jego umiejętność ma mieć dlań mniejsze znaczenie, mniej go pociągać, mniej zachwycać? Czy jakakolwiek proporcja, harmonia, symetria bądź porządek mogą się z nią równać?

Dowiedz się zatem, która ze sztuk jest *pisana tobie* i w jaki sposób należy stosować się do jej reguł, pamiętaj, że każde działanie, nawet najbliższe, które podejmiesz niezgodnie z nimi, nie tylko będzie błędem, ale też przyczyni się do zniweczenia samej sztuki.

Jak długo będziesz w ten sposób krzywdził samego siebie? Pamiętaj, że nie masz więcej czasu, niż jest ci dane, i jeśli znowu zaczniesz to robić, przyniesie ci to zgubę. Ustałeś, upadłeś i potem tego żałowałeś. Jak często ci się to zdarzało? A mimo to wciąż się w coś angażowałeś, wyjeżdżałeś i mieszkalesz z dala od domu, wciąż sprzedawałeś się, wydawałeś swój umysł⁵ na pastwę przypadku i przygodnie spotkanych osób, tak że każdy mógł cię traktować, jak tylko zechciał, a wpływ na ciebie miało wszystko, co zewnętrzne, wprawiało cię to w ruch i rządziło tobą, jakby w twym wnętrzu nie istniało nic, co mogłoby tobą rządzić lub pozwoliło ci mieć nad sobą

⁵ Epiktet: *Encheiridion*, 28. [W: Idem: *Diatryby. Encheiridion z dodaniem Fragmentów oraz Gnomologium Epiktetowego*. Przeł. i oprac. L. Joachimowicz. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961, s. 469].

choćby najmniejszą kontrolę, ty zaś mechanicznie dostosowywałeś się do tego wszystkiego. Na koniec się wycofałeś. Znów posiadasz samego siebie; stan ten może się utrzymać, ty bowiem niejako wkroczyłeś do nowego świata, wolny od dawnych więzów, chyba że sam się na nie zgodzisz i z całą gorliwością znowu zechcesz je nałożyć na siebie i podążać w nich od miejsca, w którym je odrzuciłeś. Wiedz zatem, że jeśli powrócisz do tych samych spraw, jeśli odczuwasz choćby minimalną pokusę, aby ponownie żyć w zamęcie, tym razem już naprawdę wszystko będzie stracone, zaprzepaścisz wszystko, czego się nauczyłeś, i nie będziesz już mógł kierować samym sobą. Pamiętaj, co nosisz w swej piersi, przypomnij sobie owo wcześniejsze rozgorzenie i to, że ogień może wybuchnąć od byle iskry, pamiętaj, że paliwo dlań nosisz w sobie – owe nieugaszone namiętności, które wciąż się żarzą. Pomyśl o tym przemożnym, wściekłym, a przy tym pełnym niemocy usposobieniu, pomyśl, co oznacza oddanie mu się. Pamiętaj jednak również, że w maszynerii, która jest stabilna i w której wszystkie części trzymają się sztywno dzięki klinom, wystarczy obluzować choć jeden z nich, aby wszystko się zatrzęsło. W przypadku umysłu to nie jedna tylko pojedyncza namiętność wyrządza szkodę, ale wszystkie: to nie jedna struna przestaje wydawać harmonijny dźwięk, ale wszystkie.

Po tym ostrzeżeniu, gdy twój umysł znajduje się już w innym położeniu, podejdź do tego na nowo i uważaj, abyś nie zszedł na manowce, μή τὸ ἡγεμονικὸν βλάβης τὸ σεαυτοῦ [„zwracaj i na to uwagę, żebyś również nie wyrządził szkody zasadniczej władzy swej duszy”]⁶. – Cóż jednak powiedzą moi przyjaciele? Jak będą odbierać me usposobienie? Jak zniosę zmianę ich nastawienia i to, że przestaną mnie lubić? – A zatem wróć, bądź znowu błaznem, opowiadaj dykteryjki, działaj, bądź niestrudzenie zabawny! Ale czymże jest to, co nazywasz dowcipem i humorem? Czym jest tego rodzaju konwersacja z innymi? Czy w ten sposób przysłużysz się przyjaciołom? Czy chcesz, aby tak właśnie cię postrzegali? – Ale jeśli nie wkroczę w ich troski z uczuciem i serdecznością, jeśli sam nie pocuję, że poruszają mnie one w jakimś stopniu, jakże to, co mówię albo czynię, może odnieść jakikolwiek skutek? Jakże miałbym im pomóc napomnieniem, wyrzutami, pochwałami czy namową? Jeśli sam nie byłbym choć trochę poruszony, nic z tych rzeczy nie da się zrobić ani nawet taktownie podjąć. – Racja. Ale też nie pora na to. Zostaw to na później, gdy lepiej już ułożysz to, co znajduje się w twym wnętrzu, i gdy utwierdzisz się już w odpowiednich nawykach. Obecnie pytanie nie dotyczy tego, czy dobrzy są *oni*, ale tego, czy *ty sam* posiadasz jakąś wartość, czy też nie.

⁶ [W przekładzie polskim nieco mniej dokładnie: „zwracaj i na to uwagę, żebyś również nie wyrządził szkody swej duszy” – Epiktet: *Encheiridion*, 38. W: Idem: *Diatryby...*, s. 479].

Jakąż jednak pomocą mogę służyć innym? Jaki może być ze mnie pożytek? – Co za szaleństwo! Czyż nie jest jasne, że jeśli byś tylko wytrwał w swych wysiłkach, sam twój przykład (choć tobie najmniej na nim zależy) byłby dla nich większą przysługą niż wszystko, co mógłbyś uczynić, gdy trwałbyś w swym samolubstwie, nędzy i podległości, których jedynie w ten sposób możesz się pozbyć. Chcesz służyć krajowi? W porządku. Jednakże rozważ to i zapytaj samego siebie, czy aby to zrobić, potrafiłbyś z rozmysłem popełnić wiarołomstwo, dawać fałszywe świadectwo, kłamać, schlebiać, stać się zdeprawowanym i zepsutym? – Z pewnością nie mógłbym. Jeśli bym jednak starał się służyć ojczyźnie tak, jak teraz to proponuję, wszystko to by niechybnie nastąpiło. Musiałbym zaprzedać swój umysł, musiałbym poddać się zepsuciu, stać się interesowny, fałszywy; gdzież wówczas podziałyby się moja służba ojczyźnie? Jeśli jednak nie czuję związku z moimi przyjaciółmi, jakże miałbym odczuwać potrzebę towarzystwa innych, poczuć coś takiego jak przyjaźń? – Powstrzymaj się więc, dopóki jej nie poczujesz, lecz w inny sposób, albowiem to, co czujesz teraz, nie jest prawdziwym uczuciem społecznym, nie jest przyjaźnią. Usposobienie, które tak cię obecnie rozgrzewa, wkrótce musi się ostudzić, a raz wzbudzone, musi też zaniknąć. Dobrze wiesz, że owym uczuciom brak stałości. Wiesz jednak także, że istnieje stała, niezmienna radość, która niesie z sobą spokój i której obce są takie zrywy. Dlatego też poczekaj, aż się zjawi, gdyż jedna chwila takiej radości jest lepsza niż całe życie spędzone na tej pierwszej i burzliwej.

Dość już zostało powiedziane. Już dawno przekonano cię do tego i często już to powtarzaliśmy. Pamiętaj, że musisz być niewzruszony i wytrwać. Pamiętaj też, że walka toczy się nawet o najbłaższe sprawy, o to, co pozornie bez znaczenia. Jeśli w tych sprawach zwyciężysz, wówczas będziesz bezpieczny. Jeśli przegrasz na samym początku, to nic ci się nie uda, wszystko stracisz. Zobacz zatem, jak niedaleko sięgają owe rzeczy, które można nazwać⁷ „drobnostkami”, a które ze względu na ciebie i twoje możliwe postępy nie są wcale błahe, to one bowiem tak naprawdę się liczą. To w nich tkwi wszystko, co doniosłe i uroczyste, wszystko inne, choć poważne i napuszone, okazuje się bez znaczenia. Tylko one powiodą cię ku prawdziwej religii. Na tym opiera się pobożność, świętość, życie, obowiązek i szczęście; sprzeniewierzenie się którejkolwiek z tych wartości jest największą bezbożnością, największym świętokradztwem. Zacznij zatem i jako swój własny prawodawca ustanów w samym sobie ów wewnętrzny porządek, wewnętrzne państwo podług takich praw, które wedle twej wiedzy są najśluszniesze; przysięgnij, że

⁷ Zob. 1. σιωπή [„milczenie” – Epiktet: *Encheiridion*, 33. W: Idem: *Diatryby...*, s. 477], 2. λέγῳς μὴ πολὺς [„śmiej twój niech będzie rzadki” – Epiktet: *Encheiridion*, 33. W: Idem: *Diatryby...*, s. 475].

nigdy nie złamiesz tego, co w tak uroczysty sposób ogłosiłeś i wyznaczyłeś samemu sobie. Τάξον τινὰ ἤδη χαρακτήρα σαυτῶ, etc. [„Postaw sobie raz wreszcie za wzór jakiś charakter”]⁸.

Pamiętaj o igrzyskach istmijskich i olimpijskich; zwróć uwagę na to, co je przypomina w twym własnym wnętrzu, ὅτι νῦν ὁ ἀγών, καὶ ἤδη πάρεστι τὰ Ὀλύμπια [„oto teraz nadchodzi pora zapasów, [...] oto właśnie nastają igrzyska olimpijskie”]⁹. Nie tylko podczas wielkich okazji, które zdarzają się rzadko, ale tu, teraz, natychmiast, w każdej minucie i w każdej stwarzanej przez nią okazji, podczas jedzenia, rozmowy, opowiadania, spierania się, wspólnych rozrywek, w radości i śmiechu, głosie, geście, działaniu, postawie: wszędzie sprawdzian wygląda tak samo i jest łatwo dostępny. Szukaj dlań okazji, dąż do niego, wystawiaj się na próbę. Każde zwycięstwo jest tu wielkie i znaczące. Niech głupia fantazja go nie umniejsza, niech nie sprawia, że wydaje się ono małe i śmieszne; pamiętaj, co jest twym celem i czemu to wszystko służy.

Faktycznie, ciężko jest zaprzeczać temu wszystkiemu, co wydaje się tak naturalne, tak kuszące i nęcące; pamiętaj jednak, o ile trwalsza jest radość ze świadomości takiego zwycięstwa, o ile więcej daje satysfakcji. Pamiętaj też o tym, jak przyjemne jest samo ćwiczenie, gdy już do niego w trwałe sposób nawyknie, a twój umysł wyrobi odpowiednie skłonności i będzie już w dobrej formie. Taka postawa nie dotyczy jedynie filozofii; również ci, którzy śmiało wydają sobie samym rozkazy w każdej innej kwestii, lub stali się wytrzymali i nawykli do trudów, czerpią niemałą satysfakcję z tego rodzaju ćwiczeń i uwielbiają sprawdzać swą siłę. O ileż silniejsi są jednak ci, którzy wiedzą, na czym polega ich dobro, i którzy dążą do właściwego celu!

Niedorzecznością jest podziwianie wspaniałomyślnego postępowania, wielkoduszności i niepoddawania się zepsuciu, a zarazem zachwycanie się którąś z zewnętrznych rzeczy; dopiero wzgardzenie tymi drugimi sprawia, że możliwe stają się pierwsze z nich. Dlatego też to, co wewnętrzne, owe ὄργια [„rytuały”]¹⁰ cnoty i nienaruszalne ustronia umysłu¹¹ albo są warte podziwu, albo nie. Jeśli nie są – przestań je podziwiać. Jeśli są – staraj się podziwiać je, lecz w odmienny sposób niż rzeczy zewnętrzne. Słynne piękności! Pałac! Rezydencja! Ogrody! Obrazy! Italia! Uczta! Karnawał! – jaki masz do nich stosunek? Cóż stało się z twą powściągliwością, wstrzemięźliwością i z pozostałymi cnotami, jeśli podziwiasz którekolwiek z tych rzeczy, jeśli pociągają cię, jeśli ich pragniesz? Gdzież podziała się owa szczerłość, wiara, sprawiedliwość i dobroduszność, które się opierają na tych cnotach? Jeśli

⁸ [Epiktet: *Encheiridion*, 33..., s. 474].

⁹ [Epiktet: *Encheiridion*, 51. W: Idem: *Diatryby...*, s. 485].

¹⁰ Marek Aureliusz: *Rozmyślenia*, III, 6[, s. 27].

¹¹ *Sanctosque recessus mentis* – Persjusz: *Satyry*, II, w. 73.

jesteś rozsądny i wolny, jeśli nie ma na ciebie wpływu urok i powab owych zewnętrznych rzeczy, to dlaczego stajesz się ich miłośnikiem i naśladujesz to, czego nie pochwalasz? Przez wzgląd na innych? Z grzeczności? Czy z tego względu twój osąd zyska podziw innych? Wszystko to jest potwornością. Dlatego też całkowicie tego poniechaj. Nie ma w tym ani trochę skromności, przyzwoitości ani prostoty. Także umysł nie może w ten sposób być długo bezpieczny.

Pamiętaj, że nie możesz jednocześnie podziwiać tego, co podziwiają inni, i tego, co pragnąłbyś uczynić głównym przedmiotem swego oddania i szacunku. Gdy jedno z tych rzeczy staną się wielkie, drugie ulegną pomniejszeniu. Gdy sprawy za granicą wydają się istotne i zaczynają cię angażować, wówczas to, co dzieje się w domu, staje się trudne i męczące. Gdy zabiegamy o coś innego niż my sami i to coś pielęgnujemy, zapominamy o własnym ja.

Jakże szlachetne, wspaniałe, świetne! Kiedy w ten sposób wychwala się rzeczy zewnętrzne, pomyśl sobie, czym one są, te, do których tamte wewnętrzne są podobne i które dużo bardziej zasługują na to, aby powiedzieć o nich: *jakże przyjemne, jak wspaniałe!* Przede wszystkim jednak uważaj, abyś sam nie zaczął tak wykrzykiwać – nie odnosząc się ani do jednych, ani do drugich. Do pierwszych nie, ponieważ należy je całkowicie porzucić i nie starać się nabrać co do nich biegłości; do drugich także nie, gdyż komuś, kto jest w nich biegły, to nie uchodzi, a gdyby w naszych czasach znalazł się jakiś filozof, to i jemu nie przystoi tak czynić.

Niechże inni opiewają cnotę, nie ty. Wystarczy, jeśli w ciszy i spokoju odegrasz swą rolę, zachowując swe reguły i zasady dla samego siebie, nie mając nawet nadziei na to, że uda ci się sprawić, aby ktoś inny je pojął. Gdyby nawet obecnie żyli Sokrates czy Epiktet – cóż innego mogliby uczynić? Chciałbyś ich naśladować? Ty, który tak mało się do tego nadajesz i jesteś przekonany, że w obecnych czasach oni sami inaczej by postąpili, bo i świat jest inny? Załóżmy bowiem, że żyliby jedynie ze swymi dziećmi, a nie z dorosłymi ludźmi albo pośród Maurów, barbarzyńców, Gotów lub Turków. Zastanów się, gdzie obecnie żyjemy, jacy ludzie nas otaczają, jakie mają przekonania, jak żyją – i gdzie są ci, których można nazwać ludźmi.

Dlaczego potrzeba całego tego rozumowania wymierzonego w opiewanie czy wychwalanie cnoty? Wstrzymaj się, dopóki dostatecznie nie napomnisz sam siebie, dopiero wtedy będzie czas na zastanawianie się, kogóż jeszcze napominać i w jaki sposób.

Skoro odkryłem już, że moim zadaniem na świecie jest żyć jak dotychczas, nieco w odosobnieniu, to na tyle, na ile tylko potrafię, będę uczyć się od starożytnych, pogodnie i z zadowoleniem. Jeśli pomocna w tym jest greka, będę studiował grekę, i to pomimo faktu, że dopiero stawiam w tej nauce pierwsze kroki, choć jestem w wieku pierwszego Katona. Jeśli przypadnie

mi w udziale coś lepszego – przyjmę to. Jeśli zostanę pozbawiony książek, i to przyjmę z zadowoleniem. Gdyby Ten, który sprawił, że jestem tu, gdzie jestem, przeniósłby mnie w inne miejsce (przykładowo do Azji, Afryki, Konstantynopola czy Algieru), byłbym zadowolony. Jeśli miałbym tam do odegrania jakąś rolę i mógł uczynić to skromnie i po ludzku, to dobrze. Jeśli nie będzie po temu okazji, również wiem, co jest moim powołaniem; porzucę wszystkie inne myśli oraz troski i skieruję swój umysł jedynie ku memu ustroniu, z wdzięcznością i radością. Oto naprawdę odpowiednie nastawienie. Oto myśli, które należy zachować i ciągle przywoływać. Szybko jednak pojawi się coś innego, co zaskakuje, zdumiewa, zniewala; pojawi się za sprawą rodziny i znajomych, przyjaciół, państwa, jakichś kolejnych w nim zawirowań. Będąc entuzjastą, zostajesz przez to wszystko porwany, chodzi przecież o obowiązki, o moralność. Wówczas pojawiają się przeszkody, niepowodzenia, rozczarowania, niepokój. Umysł nie wie, co czynić, oskarża Opatrzność, a wewnętrzny porządek zostaje całkowicie stracony. Cóż stało się z dotychczasowym nastawieniem? Gdzież owa dobroć w stosunku do ludzi, ów wspaniałomyślny afekt, jakim darzyłeś swego pana i władcę? Gdy wracasz do roli, jaką wcześniej grałeś, wydaje się ona nieistotna i podła. „To wszystko? Nie mam do odegrania nic lepszego?” I tak oto stajesz się jednym z tych wichrzycieli, kłótliwych aktorów buntujących się przeciwko temu, kto zawiaduje całą sceną. Jasne jest bowiem, że działając pod wpływem takiego afektu, celem swego postępowania czynisz widzów, a nie Tego, którego jedynej aprobaty tak naprawdę potrzebujesz, gdyż z Jego perspektywy każda rola jest równie wielka, wartościowa, jeśli tylko skwapliwie się ją przyjmie i wywiąże się z niej z radością, życzliwością, wdzięcznością i ze śmiałością. Pamiętaj o tym, kto powiedział: *ὁ μὲν χωρὶς χιτῶνος φιλοσοφεῖ, ὁ δὲ χωρὶς βιβλίων* [„Ten filozofuje, chociaż nie ma tuniki, ów, chociaż nie ma książki”]¹².

Zastanów się (zawsze, gdy ciężko ci zabrać się do czegoś i ubolewasz, że trudno ci się oderwać od jakichś zajęć czy odejść od innych), w której z życiowych spraw okazałeś się lepszy czy zwycięski z powodu tego czy innego nastawienia. Stosunki i romanse z kobietami? Jak często tego nie znosiłeś, nawet wcześniej, gdy mocno chciałeś, aby nic takiego cię nie niepokoiło i byś nie miał żadnych tego rodzaju pragnień? Czy chodzi o dom, rezydencję, budynki, tego rodzaju wytwory? Jak często niegdyś miałeś ich dosyć? A i teraz – jakież niepokój budzą, jakież wstręt? Na koniec wreszcie (bo zakładam, że o to głównie chodzi) – może masz na myśli przedstawienia, rozrywki, rozmowy, snucie opowieści, czynione w zaufaniu zwierzenia, wszystko to, co tak lubisz, gdy otacza cię jakaś grupa przyjaciół? Przypomnij sobie, jak

¹² [Marek Aureliusz: *Rozmyślenia*, IV, 30, s. 38].

często, gdy zdawały się tego wymagać okoliczności, pragnąłeś wyrzec się tego wszystkiego raz na zawsze, zerwać owe relacje i porzucić ów sposób życia, sprawy rodzinne, publiczne, zazdrość wobec niektórych osób, odejście od zasad i zepsucie. Skoro zatem melancholia, złość i wstręt, sytość, znużenie i tego rodzaju uczucia potrafią sprawić, że wzgardzisz tym, co zależy od rzeczy zewnętrznych, i staniesz się wolny, o ile więcej może uczynić odpowiednie usposobienie i świadomość prawdziwej wartości rzeczy!

Jakiż wstyd przynosi mozolne, skrzętne i niezmordowane oddawanie się wszelkim innym zajęciom, a brakuje sił do tego, o co troszczyć się jest rzeczą najwspanialszą, najszlachetniejszą i najbardziej wspaniałomyślną! Gdyby twój kraj ogarnęła wojna, a ciebie wybrano by, byś dowodził armią, czy poniechałbyś trudów? Jeśli sprawowałbyś jakiś urząd – tak samo: czego byś się podjął, jaki trud poniósł, aby się z tego dobrze wywiązać, jak bardzo skierowałbyś ku temu swe myśli i uwagę? Jak bardzo byłbyś tym poruszony i przejęty? Pomijając jednak to wszystko, zobacz, jak zachowujesz się w innych sytuacjach, jaką zaś okazujesz słabość w tym, co wymaga największej troski, jak mało cię to wzrusza. Jakież jednak obowiązki, jakiż urząd, nawet konsula, może się równać z obowiązkami, które masz przed sobą na wyciągnięcie ręki? Czymże jest państwo, senat czy lud w porównaniu z władzą, jakiej domaga się ów obowiązek i która z całym zaufaniem włożona zostaje w twe ręce? Jak sprostać zaufaniu w tych innych sprawach? Jak być wiernym przyjacielem, bratem lub inaczej wiązać się z ludźmi – szczerze i bez reszty? Czym jest wierność? Czym są stałość, uczciwość, szczerowość? Od czego wszystkie one zależą?

Jakże nędzne jest to wszystko, czemu tak długo się oddawałeś i czym się zajmowałeś, i co wywarło na tobie tak wielkie wrażenie – schludny dom, ogród, rezydencja, mieszkanie, obrazy, drzewa, tkaniny, modele, plany i zawiadywanie tym wszystkim. Pamiętaj, aby dostrzegać różnice pomiędzy nimi. Czy odczuwasz przyjemność, gdy stoisz przy tych rzeczach i samotnie im się przyglądasz? Czy też robisz to przez wzgląd na innych? Jakich innych? Zastanów się tylko, o kogo chodzi. Czy chodzi o przeciętnych ludzi, którzy całkiem słusznie nie považają takich rzeczy? Czy też chodzi o bogaczy, którzy w takich sprawach są twymi rywalami i spoglądają na nie nienawistnie, z zazdrością? Czy też chodzi o innych ludzi, tych, którzy są zajęci różnymi pracami? Oni nie są rozsmakowani w tego rodzaju rzeczach, podziwiają co innego, co bliższe jest ich sposobowi życia i do czego nawykli. Czy zatem chodzi o garstkę przyjaciół, dla których to wszystko jest zarezerwowane? Cóż za głupota! Czy tak chcesz się im przysłużyć? Czy masz ich wyręczyć w zajmowaniu się sobą? Pamiętaj więc: im lepszymi są oni ludźmi, tym mniej mają uznania dla takich rzeczy. A więc we wszystkich tych zajęciach musi chodzić o ostatnich ludzi albo zgoła o nikogo.

Cóż jednak, jeśli cały świat powinien podziwiać takie rzeczy? Cóż jeśli wszystkie one byłyby równie doskonałe jak ty sam? Czyż nie jest to powód do wstydu? „Spójrzcie! Zobaczcie te wszystkie dodatkowe ozdoby – są moje, do mnie należą! Zobaczcie – to nagroda za cnotę! To oznaki sprawiedliwości, prawości, szczerości, właściwego ukształtowania umysłu! Kto jeszcze może się nimi poszczycić? U kogóż można je znaleźć? Dodaj jeszcze: kto najlepiej nadaje się do tego, aby stworzyć większość z nich? Jakie są najlepsze środki, aby owe cechy zdobyć i zatrzymać? Kto jest najbardziej zdolny do ich zdobycia i kto najbardziej ich godzien? Czego oznaką jest brak dbałości o nie i pogarda dla nich? Cóż zapowiada umiłowanie ich i upodobanie w nich?” Jeśliby tak właśnie było, czemu mielibyśmy oddawać się oszustwu i złudzeniu? Dlaczego mielibyśmy tkwić w swej samotni, prowadzić badania, uprawiać ogród, sadzić rośliny i wszystko to obdarzać pokrętnymi nazwami? Dlatego, że to wszystko jest filozofią? Jest nią też anatomia, botanika i chemia. Jacyż to ludzie celują w tych dziedzinach? Kim są ci anatomowie, lekarze, chemicy, jednym słowem: wszyscy przyrodnicy zajmujący się – jak powiadają – naturą i badający ją? Co sądzą o naturze? Jaką umysłowością się charakteryzują? Czyż nie należą do tych najgorszych z ludzi, najdalszych od prawdziwego jej poczucia czy odczucia na jej temat? Kimże był Epikur i jego ogród? A któż bardziej od niego nim się zajmował? Wszystko to jest jednak jałowe, niepewne, marne i zepsute. Ktoś, kto naprawdę bada naturę i żyje w zgodzie z nią, aby ją kontemplować i podziwiać, nie potrzebuje ani ogrodu, ani lasu, ani też morza czy skał. Kupa gnoju, sterta czegoś, co wydaje się wstrętne i obrzydliwe, równa jest temu, a nawet wyższa niż to, w czym zdaje się panować większy porządek, a co zostało przemocą wyrwane ze swego naturalnego stanu. Ktoś, kto nie widzi piękna w rozkładzie, nie dostrzeże go w narodzinach i we wroście. Kto nie ma przed oczyma wiecznej zmienności i przemiany jednych rzeczy w inne i kto nie spogląda na nie życzliwie i łaskawie, ten nawet otoczony swymi ogrodami i innymi sztucznym wytworami raczej oskarży naturę i wzgardzi nią, niż ją pochwali i będzie jej towarzyszem. Dlatego nie przymuszaj samego siebie. Owe zajęcia mogą być dobre dla innych, lepsze przecież niż kości i karty, lepsze niż to, co zwykle się robi dla zabicia czasu, niż bezprzedmiotowe rozmowy i to, co zwie się bywaniem w towarzystwie. Dlatego też gdybyś musiał wybrać pomiędzy nimi, wybierz to, co w danym rodzaju najlepsze. Jeśli jednak zajmujesz swój umysł czymś innym, jeśli twój afekt popycha cię ku czemuś innemu lub jeśli cała twa wola skierowana jest na coś innego, nie postępuj pochopnie i głupio, nie kieruj jej ku czemuś innemu, tracąc nerwy, siły i hart, których tak bardzo trzeba gdzieś indziej.

Zwracaj uwagę na to, kiedy fantazja wybiega ku jakiemuś znaczącemu zamysłowi bądź zewnętrzznemu dziełu. *Hoc erat in votis; modus agri, etc.*

[„O tym tylko marzyłem: pola skrawek mały”]¹³, *paulum silvae* [„z rzadka porosły lasem”]¹⁴ i byle *concha salis puri* [„muszla czystej soli”]¹⁵. Jakież to wszystko marne, a jednak jakże owa marność jest skryta. Jak przebiegle przebrana, jak czai się za maską! Jak trudno ją przy każdej okazji ujawnić. Mimo to staraj się ukazać marność z całą jasnością, zbadaj owo wyobrażenie, poddaj sprawdzianowi. Zobacz, ile jest warte. Czy jest to cnota bądź coś, co się z nią wiąże? Czy jest to coś, co zależy od twojej woli, czy też nie, bo jest jej obce? Czy jest to dobro dla mnie jako istoty rozumnej, człowieka, badacza natury, kogoś, kto stara się poprawić pewien sposób postępowania? Czy w tym sensie stanowi pomoc i wzmocnienie, czy też jest to *przeszkoda*?

Czymże jest to, co poddaję badaniu i w czym staram się wprowadzić porządek? Co upiększam¹⁶? Brud, materię, proch. Czy to właśnie chcę ozdobić? To chcę upiększyć? Posłuchaj tego, co ktoś inny mówi na ten temat. Tak jak niektórzy (powiada on) odczuwają zachwyt, gdy upiększają to czy owo, tak ja zachwycam się, gdy staram się uczynić lepszym samego siebie i widzę, że mi się to udaje. Pamiętaj o przeciwnych pięknościach i o tym, jak można osiągnąć te, które wzrastają wewnątrz. Ω φίλε Πάτερ: δοίητέ μοι καλῶ γενέσθαι τᾶνδοθεν [„Przyjazny Panie i inni bogowie, którzy tu przebywacie. Sprawcie, abym się stał pięknym wewnątrznie”]¹⁷, etc.

Przełożył Adam Grzebiński

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

 <https://orcid.org/0000-0002-4007-6507>

¹³ [Horacy: *Satyry*. Przeł. J. Sękowski. W: Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dziela wszystkie*. T. 2: *Gawędy, listy, sztuka poetycka*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekł. dokonał i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Ossolineum, Wrocław 1988, II, 6, w. 1, s. 208].

¹⁴ [Ibidem, w. 3, s. 208].

¹⁵ [Horacy: *Satyry*, I, 3, w. 14; w przekł. J. Sękowskiego: „w muszli trochę soli” – ibidem, s. 36].

¹⁶ „Ciało to nie jest twoją własnością, lecz tylko ładnie wymieszaną gliną” – Epiktet: *Diatryby*, I, 1. [W: Idem: *Diatryby...*, s. 6].

¹⁷ [Platon: *Fajdros* 279 B. Przeł., wstępem, komentarzem i skorowidzem opatrzył L. Regner. Wyd. 2. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 82].

Bibliografia¹⁸

- Epiktet: *Diatryby. Encheiridion z dodatkiem Fragmentów oraz Gnomologium Epiktetowego*. Przeł. i oprac. L. Joachimowicz. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961.
- Hume H.: *Traktat o naturze ludzkiej*. Wstęp i przypisy J.P. Wright, R. Stecker, G. Fuller. Przeł. C. Znamierowski. Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.
- Hutcheson F.: *An Essay on the Nature and Conduct of the Passions and Affections, with Illustrations on the Moral Sense*. Ed. A. Garrett. Liberty Fund, Indianapolis 2002.
- Hutcheson F.: *Inquiry into the Original of Our Ideas of Beauty and Virtue*. Ed. W. Leidhold. Liberty Fund, Indianapolis 2004.
- Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Gawędy, listy, sztuka poetycka*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekł. dokonał i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Ossolineum, Wrocław 1988.
- Marek Aureliusz: *Rozmyślenia*. Przeł. M. Reiter. Antyk, Kęty 2013.
- Platon: *Faidros*. Przeł., wstępem, komentarzem i skorowidzem opatrzył L. Regner. Wyd. 2. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Shaftesbury A.A.C.: *Askēmata*. Ed. W. Benda et al. [Standard Edition: Complete Works, Selected Letters and Posthumous Writings. Vol. II, 6]. Frommann-Holzboog, Stuttgart 2011.
- Shaftesbury A.A.C.: *An Inquiry Concerning Virtue or Merit*. W: Idem: *Characteristics of Men, Manners, Opinions, Times*. Ed. L.E. Klein. Vol. 2. Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 2–200.
- Shaftesbury A.A.C.: *The Life, Unpublished Letters, and Philosophical Regimen of Anthony, Earl of Shaftesbury*. Ed. B. Rand. Sonnenschein, New York 1900.
- Shaftesbury A.A.C.: *List o entuzjazmie; Moralisci*. Przeł. A. Grześliński. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007.
- Shaftesbury A.A.C.: *Trzy ćwiczenia stoickie*. Przeł. A. Grześliński. „Folia Philosophica” 2020, vol. 44, s. 1–20. <https://doi.org/10.31261/fp.10424>.

¹⁸ Na bibliografię składają się pozycje przywoływane przez tłumacza.

Od tłumacza

Zapiski angielskiego filozofa Anthony'ego Ashleya Coopera Shaftesbury'ego (1671–1713) mogą nieco zdumiewać współczesnego czytelnika. Sposób prowadzenia filozoficznych rozważań przez Shaftesbury'ego jest dosyć rzadki, choć występował w pismach starożytnych moralistów. Oto w formie luźnych uwag, skierowanych jedynie do samego siebie, filozof prowadzi rodzaj soliloquium, wewnętrznej rozmowy z sobą samym. Zapiski te powstawały od 1698 do 1712 roku, a więc w okresie, gdy Shaftesbury tworzył i ogłaszał drukiem swoje „oficjalne” dzieła; dwa wypełnione zapiskami notatniki filozof zabierał z sobą również w podróże, między innymi do Holandii oraz Neapolu. Początkowo niełatwo jest prześledzić wywód, co stanowi wynik nie tylko dość swobodnego zapisu – notatki nie były przecież przeznaczone do druku – ale przede wszystkim specyfiki przedstawionej w nim myśli. Oto Shaftesbury przedstawia różne punkty widzenia i ocenia różne sposoby życia – od tego, który tkwi w zewnętrzności, jest czynieniem różnych rzeczy na pokaz, „bywaniem w towarzystwie”, przeglądaniem się w oczach innych – po skoncentrowanie na doskonaleniu własnego charakteru, czemu pomóc mają właśnie owe notatki. W zaadaptowanej przez filozofa etyce stoickiej – Shaftesbury miał zawsze na podorzędziu dwie książki: *Rozmyślenia* Marka Aureliusza oraz *Diatryby* i *Encheiridion* Epikteta – podstawowym rozróżnieniem moralnym jest bowiem przeciwstawienie rzeczy „wewnętrznych”, zależnych od ludzkiej woli decydującej o wartości podjętego postępowania, rzeczom „zewnętrznym”, niezależnym od woli. O aprobachie dla tych drugich decyduje zarówno „zewnętrzna”, zmysłowa przyjemność, której są źródłem, jak i inni ludzie, przez wzgląd na których je wybieramy i cieszymy się nimi, widząc uznanie innych. Ponieważ człowiek żyje na ogół w nieustannej samotności, musi dokonać takiego czy innego wyboru, istotne staje się wytworzenie trwałej dyspozycji pozwalającej na każdorazowe rozpoznanie, czy ów wybór dokonywany jest ze względu na to, co niezależne od własnej woli, czy też właśnie niezależnie od całego „zewnętrzza”. Wybór ten ma być dokonywany w każdej chwili i dotyczyć nawet rzeczy błahych, pojawia się przeto konieczność nieustannych ćwiczeń, ciągłego napięcia woli, pomocne zaś mają być w tym właśnie takie, sporządzane niejako na gorąco zapiski.

Dostrzegamy w notatkach Shaftesbury'ego dwa motywy, które później będą obecne w jego „oficjalnych”, przeznaczonych do druku pracach, a które szerzej oddziałają na brytyjskich filozofów. Przeciwstawienie zmysłowości oraz wartości wewnętrznej, a także piękna zmysłowego idealnemu zostanie rozwinięte przez filozofa w późniejszych *Moralistach*, doświadczenie

zmysłowego piękna stanowi tam jedynie wstęp do zrozumienia metafizyki piękna, którego ostatecznym przedmiotem jest idealne piękno natury. W przeciwieństwie do niego piękno wytworzone przez człowieka, nawet jeśli jest wynikiem naśladowania natury, okazuje się pięknem poślednim, gdy zaś artysta oddala się od natury, ustępuje miejsca brzydocie. Stąd w publikowanych tu zapiskach czytamy, że „kupa gnoju, sterta czegoś, co wydaje się wstrętne i obrzydliwe, równa jest temu, a nawet wyższa niż to, w czym zdaje się panować większy porządek, a co zostało przemocą wyrwane ze swego naturalnego stanu”. Drugim motywem jest nacisk na emocjonalną naturę człowieka. Jako „entuzjasta” bohater wewnętrznych dywagacji Shaftesbury’ego daje się porwać i pochłonać różnym życiowym aktywnościom. Entuzjazm odrywa się w myśli tego filozofa od wcześniejszych konotacji religijnych, zrównujących entuzjazm z fanatyzmem, i oznacza przeżycie, stan wewnętrznego emocjonalnego zaangażowania w określoną działalność. Entuzjastą jest więc dla Shaftesbury’ego zarówno wielbiciel piękna natury, jak i artysta, wreszcie każdy prawdziwy pasjonat. „Zachwyty poetów, wzniosłość mówców, podniosła muzyka wirtuozów – wszystko to jest właśnie entuzjazmem! Nawet sama wiedza, zamiłowanie do sztuki i osobliwości, duch podróżników i awanturników, dzielność, wojna, heroizm – wszystko to entuzjazm!” – wykrzykuje Filokles w *Moralistach*¹⁹. Podkreśla w ten sposób Shaftesbury rolę pierwiastka uczuciowego w ludzkim życiu. Od emocjonalnej postawy zależy też sposób, w jaki człowiek wartościuje siebie i innych – to właśnie postawa wewnętrzna wyznacza takie czy inne rozumienie religii czy życia społecznego, a także twórczość artystyczną. Szerzej Shaftesbury analizuje tę postawę w *An Inquiry Concerning Virtue or Merit*, gdzie wskazuje na życiowy ideał, jakim jest podporządkowanie motywów osobistych pobudkom naturalnym, nakierowanym na realizację celów ponadindywidualnych²⁰. Właściwa postawa wewnętrzna człowieka to ta, w której nie pojmuje on własnego dobra jako czegoś przeciwstawnego celom nadrzędnym, ale rozpoznaje owo dobro w obrębie wyższej celowości i ostatecznie pojmuje, że sam jest częścią celowościowo uorganizowanej natury.

Nawiązujący do tego elementu myśli Shaftesbury’ego późniejsi filozofowie (Francis Hutcheson czy David Hume²¹) równie silnie będą podkreślali

¹⁹ A.A.C. Shaftesbury: *Moralisci*. W: Idem: *List o entuzjazmie; Moralisci*. Przeł. A. Grzeleński. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, s. 123.

²⁰ A.A.C. Shaftesbury: *An Inquiry Concerning Virtue or Merit*. W: Idem: *Characteristics of Men, Manners, Opinions, Times*. Ed. L.E. Klein. Vol. 2. Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 2–200.

²¹ Zob. F. Hutcheson: *Inquiry into the Original of Our Ideas of Beauty and Virtue* (1725). Ed. W. Leidhold. Liberty Fund, Indianapolis 2004, oraz Idem: *An Essay on the*

uczuciowe podstawy ludzkiego myślenia; ten ostatni wręcz wskaże, że racjonalność nie jest dyspozycją odrębną od uczuć, ale właśnie odpowiednim sposobem ukształtowania życia emocjonalnego. Samego Shaftesbury'ego owo przekonanie wiedzie do stoicyzmu. Pytanie o trwałość owej wewnętrznej postawy każe filozofowi dopatrywać się jej gwaranta w ciągłym wewnętrznym doskonaleniu, poszukiwaniu niezależności od wpływów zewnętrznych, w ciągłym napięciu woli. Owa wewnętrzna postawa stanowi źródło właściwego moralnego postępowania i jest wzmacniana uznaniem ze strony innych, jednakże gdy brak owej aprobaty, gdy nikt nie rozpoznaje cnotliwego charakteru postępowania, „życzliwy afekt” wymaga ostatecznie całkowitej niezależności i ciągłego napięcia woli. W ten sposób przeformułowaniu ulega pojęcie towarzyskości: oznacza ona już nie salonowe rozmowy i „bywanie w towarzystwie”, ale stałe baczenie na dobro i przyczynianie się do kształtowania charakteru innych, choćby poprzez zaangażowanie w aktywność realizującą dobro społeczne albo przez dawanie przykładu własną niezależnością. Tym samym chociaż tematem publikowanego tu eseju jest „ja”, to – jak przekonuje Shaftesbury – struktura podmiotowości wymaga dostrzeżenia, że każdy z nas jest częścią organicznej całości: społeczeństwa, ludzkości, wreszcie – natury.

Po angielsku *Askēmata* były publikowane dwukrotnie: po raz pierwszy przez Benjamina Randa w 1900 w zbiorze *The Life, Unpublished Letters, and Philosophical Regimen of Anthony, Earl of Shaftesbury* (Macmillan, New York 1900; redaktor określił tam notatki mianem *philosophical regimen* – „filozoficznego regulaminu”); nowe, krytyczne opracowanie zostało przygotowane przez Wolframa Bendę, Christine Jackson-Holzberg, Patrica Müllera i Friedricha A. Uehleima jako tom II, 6 kompletnego wydania dzieł Shaftesbury'ego (*Standard Edition*. Fromann-Holzboog, Stuttgart 2011). Niniejszy przekład nie ma charakteru krytycznego, nie odnotowuję w nim na przykład drobnych różnic między kolejnymi wariantami tekstu i nie dokonuję analizy intertekstualnej – nie poszukuję zbieżności sformułowań notatek i dzieł publikowanych. Z tych powodów dla większej czytelności przekładu za podstawę wybrałem pierwsze ze wspomnianych wydań. Zainteresowanych polskimi przekładami innych prac Shaftesbury'ego odsyłam do wcześniejszej publikacji, mojego tłumaczenia *Trzech ćwiczeń stoickich* Anthony'ego

Nature and Conduct of the Passions and Affections, with Illustrations on the Moral Sense (1728). Ed. A. Garrett. Liberty Fund, Indianapolis 2002; D. Hume: *Traktat o naturze ludzkiej* (1739–1740). Wstęp i przypisy J.P. Wright, R. Stecker, G. Fuller. Przeł. C. Znamierowski. Fundacja Aletheia, Warszawa 2005. W odniesieniu do ostatniego dzieła kluczowe z tego punktu widzenia rozstrzygnięcia znajdują się w ks. II, cz. II, rozdz. 8, gdzie Hume pisze, że domniemana walka rozumu i uczuć w rzeczywistości jest walką dwóch rodzajów ludzkich namiętności – łagodnych i gwałtownych.

Ashleya Coopera Shaftesbury'ego²², gdzie w posłowie wymieniam dostępne po polsku jego prace.

²² A.A.C. Shaftesbury: *Trzy ćwiczenia stoickie*. Przeł. A. Grzeliński. „Folia Philosophica” 2020, vol. 44, s. 1–20. <https://doi.org/10.31261/fp.10424>.

Adam Grzeliński (tłumacz) – profesor, pracuje w Katedrze Historii Filozofii, Filozofii Systematycznej i Etyki w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor monografii: *Angielski spór o istotę piękna. Koncepcje Shaftesbury'ego i Burke'a*, *Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Dawida Hume'a nauce o ludzkiej naturze*, *Człowiek i duch nieskończony. Immaterializm George'a Berkeleya* oraz *Doświadczenie i rozum. Empiryzm Johna Locke'a*, a także przekładów dzieł filozoficznych z języka angielskiego.